Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 4,95 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście. Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VIII. Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 14 sierpnia 1928. Nr. 95

Ósma rocznica Cudu nad Wisłą!

Na dzień 15-go sierpnia.

Ośm lat mija od wiekopomnego w dziejach zmartwychwstałej Ojczyzny „Cudu nad Wisłą“. Zdarzenie to tak ważkie, że pamięć o niem trwać winna wiecznie. Wszak od niego zawisło dalsze trwanie cudem łaski Bożej i tak nadmiernym wysiłkiem i krwawą ofiarą odzyskanej i okupionej wolności Ojczyzny. Wróg bolszewicki przecież stał już przed bramą naszej stolicy i u wrót naszego Pomorza.

Niebezpieczeństwo, które przed 15-tym sierpnia 1920 roku groziło Rzeczypospclitej, było naprawdę straszne.

Armje bolszewickie odniosły cały szereg łatwych zwycięstw i w niepowstrzymanym pędzie, zdawałoby się, szły ku sercu Polski, ku Warszawie. Przebieg początkowy nieprzygotowanej z naszej strony walki groził niepowodzeniem.

I w takiej to chwili, kiedy zdawało się, że lada dzień ogarnie całą Polskę rozpacz i zwątpienie, nastąpił cud.

Wobec grozy położenia wszystkie stronnictwa polskie połączyły się do wspólnej i zgodnej obrony, a całym narodem wstrząsnęło silne hasło stworzenia wielkiej i potężnej armji ochotniczej: Wszyscy na front! Oprócz armji regularnej pod dowództwem marsz. Piłsudskiego, która tworzyła front, w ciągu tygodni, dni, a nawet godzin potworzyły się pod dowództwem generała Józefa Hallera nowe oddziały wojsk, wysyłane niemal natychmiast po ich utworzeniu na front.

Do boju poszły ochoczo oddziały studentów, uczniów i niemal dzieci.

Pod murami Warszawy w Raszynie zawrzał bój okrutny. Wróg napierał z nadmiernym wysiłkiem. Wszak tylko już ten jeden był potrzebny, aby u stóp wschodniego barbarzyńcy legła Polska cała. Lecz mimo nacierania z podwójną siłą jakoś przełamać nie był w stanie oporu, którym kierowało bohaterstwo i poświęcenie bez granic. Na drodze ku Warszawie naprzeciw zgrai bolszewickiej stanęła świetlana postać księdza Skorupki, taka, jakich historja nasza zna kilku, jak np. ks. Kordeckiego i ks. Marka. Z krzyżem w ręku — pozatem jako jedyną broń swą pierś mając, wystąpił naprzeciw kulom i bagnetom bolszewickim. Padł na polu, rażony kulami wroga, jak źdźbło ścięte kosą, ale zatrzymał pochód barbarzyńców, a wzniecił niesłychany zapał i żądzę pomszczenia śmierci bohatera u swoich. Była to chwila przełomowa. Wojska polskie przeszły do kontrataku i zaczęły pędzić przed sobą wraże wataby bolszewików hen ku wschodowi. Nad bohaterskiem wojskiem polskiem unosiła się wizja Matki Boskiej Częstochowskiej. Wszak Jej to przemożnemu wstawiennictwu zawdzięcza Polska, jak tyle razy, tak i w dniu 15 go sierpnia, w dniu Jej Wniebowzięcia, na pierwszym miejscu, swe ponowne ocalenie. —

Spełnił się „Cud nad Wisłą“.

Święto polskiej młodzieży.

W dniach od 15—26 sierpnia r. b. gościć będzie Grudziądz w swych prastarych murach szeregi karnej, dobrze zorganizowanej młodzieży. To Stowarzyszenia Kat. Młodzieży Polskiej przybywają na wielki zlot, by spojrzeć na dotychczasowe wyniki swej owocnej pracy, by naradzić się, w którym kierunku należy skierować dalszą pracę, by nawiązać jeszcze żywszy kontakt ze starszem społeczeństwem, a wkońcu, by między sobą zawiązać ściślejszy węzeł serdecznej współpracy dla Boga i Ojczyzny i dla pożytku i szczęścia własnego.

Dni te mają być uroczystem świętem, a zarazem przeglądem sił i stanu posiadania zdobytego wspólnym, zbiorowym wysiłkiem zorganizowanej w Związku Kat. Młodzieży polskiej. Stowarzyszenia mają za sobą kilka lat czynnej, wytrwałej pracy, chcą więc przedłożyć społeczeństwu rachunek z tego, co dotychczas osiągnęły.

O wynikach tej pracy zharmonizowanej najwięcej i najdokładniej powiedzą nam liczby. Cóż one mówią? W roku 1925 było na Pomorzu zaledwie 70 stowarzyszeń z 4000 członków, rekrutujących się z młodzieży kupieckiej, rzemieślniczej, robotniczej i rolniczej. W roku 1928 mamy 400 stowarzyszeń z 20,000 członków. Jakaż to wielka różnica, jaki rozwój, ogromny!

Przypatrzmy się pracy w Stowarzyszeniach. Jakiemi środkami one się posługują? Prowadzi się przedewszystkiem systematyczną, planową akcję kulturalno-oświatową w formie pogadanek, odczytów, wykładów, w organizowaniu bibljotek; urządza się koncerty, przedstawienia teatralne i uroczyste obchody. Na zebraniach plenarnych wygłasza się referaty i wykłady na temat dziejów i ustroju Polski, życia religijnego, aktualnych spraw doby bieżącej i zagadnień z życia młodzieży. Wiele poważnej pracy poświęcano wychowaniu etyczno-religijnemu przez wykłady księży patronów członków patronatu, oraz przez ogólne spełnianie ipraktyk religijnych. Wielką też uwagę kładą stowarzyszenia na wychowanie obywatelskie i kulturę fizyczną. Jak każde państwo, tak i stowarzyszenie, stanowiące niejako małą rzeczpospolitą z odpowiedniemi urządzeniami i władzami, reguluje wzajemny stosunek, prawa i obowiązki tychże przez ustawę stowarzyszeniową, jakby odpowiednik konstytucji. Dlatego są stowarzyszenia doskonałą szkołą obywatelskiego życia, już od młodych lat zaprawiającą do przyszłych obowiązków. Nie mniej uwagi poświęca się ćwiczeniom fizycznym. Jako uznana przez M. S. Wojsk. organizacja przysposobienia wojskowego, wychowuje Związek Kat. Młodzieży Polskiej szeregi przyszłych dobrze wyszkolonych obrońców Ojczyzny. W zrozumieniu zdrowych środowisk, starają się poszczególne stowarzyszenia tworzyć, w miarę odpowiednych warunków materjalnych, własne „ognisko“, gdzie wolny czas spędzać mogą na wspólnej pracy przy czytaniu i rozrywce.

Pokładając wielkie nadzieje we wzrastającem pokoleniu, społeczeństwo ze szczerą troską i sympatją spogląda na pracę i zabiegi zorganizowanej w stowarzyszeniach młodzieży. Pragnienie jego zwraca się w tym kierunku, by z tych szeregów wyszli ludzie głęboko religijni, wyrobieni duchowo i fizycznie, wychowani w duchu obywatelskim, ze szczerą wiarą w Polskę potężną, mocarstwową. W tem wychowaniu musi być miejsce na kult patrjotycznej ofiary i prawdziwego poświęcenia. Jak poprzednie pokolenia nie obawiały się oddać życia za wolność Polski, tak dzisiejsza generacja gotowa być musi na podobną ofiarę. Jest wielką zasługą stowarzyszeń młodzieży, że uczą cenić wartość codziennego wysiłku dla dobra Ojczyzny, wychowując młodzież w duchu wielkich ideałów, uprawiając kulturę woli i czynu. Kształcąc charaktery tak potrzebne Polsce dzisiejszej, dbając o należyty rozwój fizyczny, Stowarzyszenia spełniają doniosłe zadanie kulturalno-wychowawcze, które trudno byłoby wprost przecenić. Nie ulega wątpliwości, że oprócz rodziny i szkoły o publicznem wychowaniu narodowem ważna rola przypada ideowo-wychowawczym organizacjom młodzieży. Z tej szkoły wychodzą przyszli obywatele, przygotowani i świadomi swych obowiązków i odpowiedzialności za losy Ojczyzny, a przytem będą to obywatele, których naczono żyć społecznie i zgodnie i których wychowano w duchu współpracy i współdziałania.

Witając w prastarym Grudziądzu przeliczne kadry młodzieży, zorganizowanej w Z. K. M. P., łączymy się z całem społeczeństwem ze szczerem życzeniem, by Zlot dał wyraz wielkiej wartości dążeń i celów wychowawczych, by raz jeszcze przekonał, jak doniosłą jest praca stowarzyszeń, a członków tych stowarzyszeń natchnął nowym zapałem do jeszcze wydatniejszej pracy. Cel bowiem wszystkich jest wspólny: budować Polskę potężną, państwo wielkie, mocarstwowe, pracą obywateli ofiarnych, wiernie oddanych ideałowi Boga i Ojczyzny.

Lot okrężny Małej Ententy i Polski ma znaczenie nietylko sportowe lecz i polityczne

Praga, 10. 8. „Narodnia Politika“ podkreśla, że lot okrężny M. Ententy i Polski był wydarzeniem o znaczeniu nietylko sportowem, lecz również politycznem. Czechosłowacja — pisze dziennik — nie otrzymała na konferencji pokojowej bezpośredniej granicy z Jugosławją, czego tak bardzo pragnęła, a wspólna granica jaką posiadają Czechosłowacja i Rumunja, nie ma żadnego znaczenia taktycznego ani handlowego. O ile M. Ententa stanowić ma istotnie wypływający czynnik w dziedzinie polityki i gospodarki Jugosławja, Rumunja, Polska i Czechosłowacja powinny utrzymać z sobą bezpośrednio kontakt, co możliwem jest jedynie przy pomocy komunikacji.

W związku z powyższem, zakończony świeżo lot okrężny wzbudził szczególną uwagę przeciwników M. Ententy.

Przed podpisaniem paktu Kelloga.

Zaproszenia do siedmiu mocarstw locarneńskich i dominjów angielskich rozesłano. — Rosja i Hiszpanja nie otrzymają zaproszenia.

Berlin, 10. 8. Donoszą do prasy tutejszej z Paryża, że w porozumieniu z Kelloggem Qai Orsay przesłało 7-miu mocarstwom locarneńskim, oraz dominjom angielskim oficjalne zaproszenie do podpisania paktu przeciwwojennego. Odpowiedzi na zaproszenia te oczekuje francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych z końcem bieżącego tygodnia.

Nowy Jork, 10. 8. Kellogg oświadczył przedstawicielom prasy, iż Stany Zjednoczone nie mogą wyrazić zgody na zaproszenie do podpisania paktu Rosji sowieckiej i Hiszpanji. Mimo to zarówno Rosja sowiecka jak i Hiszpanja mogą zgłosić przystąpienie do paktu już po jego podpisaniu. Stany Zjednoczone nie życzą sobie, aby liczba bezpośrednich uczestników była zbyt wielka, gdyż zwiększyć to może trudności przy zatwierdzeniu układu, który winien jaknajprędzej wejść w życie, co się zaś tyczy Rosji sowieckiej to rząd Stanów Zjednoczonych pragnąłby uniknąć dyskusji w sprawie uznania Z. S. S. R.

Wiedeń, 10. 8. Według doniesień z Paryża tamtejsza prasa podaje, że francuskie koła miarodajne obawiają się, iż Stresemann nie pojedzie do Paryża, w celu podpisania paktu Kellogga. Niemiecki minister spraw zagranicznych chciałby bowiem wzamian za swą podróż uzyskać od rządu francuskiego już zgóry przyrzeczenie, iż w najbliższym czasie Nadrenję opróżnią wojska francuskie. Prasa stwierdza, że stanowisko rządu francuskiego nie uległo zmianie; rząd nadal trwa na stanowisku, że opróżnienia Nadrenji nie można dokonać bez odpowiedniej kompensaty.

Paryż, 10. 8. Z Paryża donoszą, że Kellogg przyjedzie tu 17. bm. Kellogg oświadczył, że żałuje, iż Chamberlain nie przybędzie do Paryża, mimo to sam nie zrezygnuje z przyjazdu.

Po śmierci Radicza.

Wystawienie zwłok na publiczny widok.

Zagrzeb, 10. 8. Zwłoki Radicza wystawiono w lokalu partji chłopsko-demokratycznej przy ulicy Zringiego. Pierwszy wieniec złożyła na trumnie partja chłopsko-demokratyczna. Wieniec ten zdobią szarfy, o barwach słoweńskich, serbskich i chorwackich z napisem: „Niezapomnianemu przewodniczącemu, wielkiemu synowi ojczyzny". Pogrzeb odbędzie się w niedzielę na koszt partji i miasta Zagrzebia. W ten sposób uniemożliwiono projektowane urządzenie pogrzebu na koszt państwa.

Kroacka partja chłopska wydała odezwę, która mówi, że Radicza zamordowali zbrodniarze usiłując napróżno w ten sposób rozluźnić związki partji z narodem. Odezwa wzywa w końcu do zachowania spokoju.

W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyć będą przedstawiciele rządu. Król wyśle zastępcę.

Ojciec św. Pius XI. rozpoczyna wielką działalność misyjną w Chinach.

List apostolski do narodu chińskiego.

Rzym, 8. 8. W sprawie wydanego dnia 3 bm. listu apostolskiego Ojca św. do narodu chińskiego podają z Rzymu następujące wiadomości. J. E. kardynał sekretarz stanu Gasparri wysłał telegraficznie do delegata apostolskiego w Chinach dla ogłoszenia kapłanom i wiernym list, w którym zawiadomił „wielki i szlachetny naród chiński", według słów listu, że Ojciec św. z wielką uwagą śledzi wypadki w Chinach. On pierwszy nie tylko pertraktował z Chinami na podstawie całkowitej równości lecz nawet okazał narodowi chińskiemu swoją rzeczywistą i szczególną sympatję, wyświęcając w Rzymie własnoręcznie pierwszych chińskich biskupów. Ojciec św. cieszy się z końca wojny domowej w Chinach, dziękuje za to Najwyższemu i błaga Go o trwały pokój. Papież rozkazał biskupom powołać do życia akcję katolicką w Chinach i starać się o jej rozwój, oraz przesłał apostolskie błogosławieństwo.

O liście tym „Messagero" pisze, że jest on całkowicie zgodny ze stanowiskiem, zajętem względem narodowego ruchu chińskiego od samego początku, a mianowicie z zasadą całkowitego uniezależnienia od tej czy innej narodowości misyjnej działalności w Chinach, gdyż ta ostatnia nie ma nic wspólnego z rozszerzaniem politycznych wpływów. „Messagero" podkreśla również różnicę, jaka zachodzi między apostolskim listem Papieża, który domaga się sprawiedliwości i pokoju wewnętrznego, a jątrzącą propagandą komunistyczną. Dziennik oświadcza, że list papieski znajdzie w Chinach głęboki oddźwięk.

Z igrzyk olimpijskich.

Wielki sukces szermierzy polskich.

Amsterdam, 9. 8. Wczoraj zostały ukończone rozgrywki szermiercze na szable w pierwszej puli. Polska odniosła wspaniałe zwycięstwo nad Anglją, w stosunku 11:5 i nad bardzo silną drużyną szablową Stanów Zjednoczonych w stosunku 9:7, kwalifikując się w ten sposób do półfinału.

Drużyna polska walczyła w składzie: Papee, Segda, Laskowski i Fridrich. Triumf polskich szermierzy nad Stanami Zjednoczonemi wywołał powszechne zdumienie w prasie holenderskiej, która doskonale pamięta, iż w r. 1924 nasza drużyna szablowa przegrała do drużyny holenderskiej w stosunku 16:0.
W spotkaniu z zespołem amerykańskim Papee odniósł 4 zwycięstwa, Segda 4 zwycięstwa, Laskowski 2 i Friedrich 1 zwycięstwo.

W półfinale Polska stoczyła dziś walkę z zespołem belgijskim i wygrała spotkanie w stosunku 9:7, przyczem Papee osiągnął 3 zwycięstwa, a pozostali zawodnicy po 2.

W ostatniej chwili dowiadujemy się o nowym nadzwyczajnym sukcesie, osiągniętym przez polskich szermierzy w spotkaniu z bardzo silną drużyną Holandji. W spotkaniu tem, w którem przypuszczaliśmy, iż nie posiadamy żadnych poważniejszych szans na odniesienie zwycięstwa, szermierze polscy zwyciężają w wysokim stosunku zespół holenderski 12:4 W ten sposób drużyna szermiercza zakwalifikowała się obok potentatów szabli Włoch, Węgier i Niemiec do finału. Jest to jeden z największych sukcesów, jaki udało się nam od czasu rekordowego rzutu dyskiem Konopackiej i przyznania nagrody Wierzyńskiemu osiągnąć.

Nieznana choroba pojawiła się w Grecji 8000 osób zachorowało w ciągu paru dni.

Ateny. W przeciągu ostatnich dni zachorowało tu 8000 osób na nieznaną chorobę. Choroba ta objawia się silną gorączką i ma cechy febry, której rodzaj nie został jeszcze ustalony.

Morderca Obregona... wynajęty przez Callesa.

Wiedeń. Wedle nadeszłych tu wiadomości z Rzymu, opublikował organ Watykanu, „Osservatore Romano" bardzo znamienny artykuł, oskarżający rząd meksykański.

Dziennik stwierdza, że zamordowanie Obregona miało zostać rzekomo zorganizowane przez prezydenta Callesa lub przynajmniej przez osoby, blisko niego stojące. Morderca Obregona został prawdopodobnie wynajęty w tym celu, aby winę zamachu przypisywać katolikom.

„United Press" donosi z Meksyku, że w ręce policji oddał się Castro, uczestnik zamachu na gen. Obregona.

Z krwawego teroru w Meksyku.

Wiedeń. „United Press" donosi z Meksyku, że wczoraj rozpoczął się tam proces przeciwko mordercy jen. Obregona J. Toralowi. Prokurator zaznaczył na początku procesu, że zaproponuje karę śmierci dla Torala i dla oskarżonej 88-letniej zakonnicy Trejo (!!).

22 powstańców stracono w Meksyku.

Londyn, 4. 8. Z Meksyku donoszą, że wojska rządowe zabiły w San Luis Potosi, 22 powstańców.

Wielkie trzęsienie ziemi w Meksyku.

Meksyk. Onegdaj nawiedzone zostały trzęsieniem ziemi miasta Pinotepa, Jamiltepec, Cacakuatepec, Tlamaca i Minzio. Najwięcej ucierpiał stan Oaxaca, w którym miasto Pinotepa zostało częściowo zniszczone. Szkody materjalne są olbrzymie. Dotychczas niema znikąd żadnych wiadomości o ofiarach w ludziach.

Miasto Pinotepa zniszczone.

Londyn, 6. 8. Miasto Pinotepa w stanie Oaxaca zostało częściowo zniszczone przez silne trzęsienie ziemi. Odczuto nie mniej, niż 60 wstrząsów.

Również szereg innych miejscowości ucierpiało od trzęsienia ziemi. Z miasta Huixtepec nie otrzymano na wezwania telegraficzne żadnej odpowiedzi; panuje przeto obawa o los mieszkańców.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 13 sierpnia 1928 r.

Kalendarzyk. 13 sierpnia, Poniedziałek, Hipolita
14 sierpnia, Wtorek, Wigilja. Euzebjusza
15 sierpnia, Środa Wniebowzięcie NMP.
16 sierpnia, Czwartek, Joachima Ojca NMP.

Wschód słońca g. 4 — 14 m. Zachód słońca g. 19 — 07 m.
Wschód księżyca g. 3 — 69 m. Zachód księżyca g. 16 — 59 m.

Z miasta i powiatu.

Z pobytu J. E Najprzew. ks. Biskupa dr. Okoniewskiego.

Nowemiasto. J. E. Najprzew. Arcypasterz sprawił miastu i parafji naszej przemiłą niespodziankę. Jakoby wyczuł i przeczuł bezmiar naszej tęsknoty za Nim i gorącego pożądania ujrzenia Go jak najrychlej wśród nas, gdyż przybył już o jeden dzień wcześniej niż to było przewidziane do nas, a mianowicie w sobotę po południu. Nie możliwem nam dać dzisiaj obszerniejszego sprawozdania z górnych przeżyć i radosnych uniesień, spowodowanych tym pobytem i obecnością naszego Arcypasterza wśród nas. Najprzewielebniejszy Arcypasterz w tych potężnych manifestacjach ludności miasta i okolicy miał możność poznania, jak sam się wyraził, duszy miasta w jego głębokiem tradycyjnem przywiązaniu do Kościoła Kat. i swego Arcypasterza i oświadczył, że chwile pobytu wśród nas zaliczać będzie do najpiękniejszych w Jego życiu i budzić będą one w Nim najmilsze wspomnienia.

J. E. Najprzew. Arcypasterz zmuszony był w niedzielę wieczorem przerwać Swój pobyt wizytacyjny, aby się udać do Chojnic, wróci jednak we wtorek przed południem celem dokończenia wizytacji.

Jak już podaliśmy poprzednio, wizytację arcypasterską — z powodu śmierci ks. infułata Meisnera w Poznaniu, zapoczątkował w naszym dekanacie J. E Ks. Biskup Sufragan Dominik, i odbył ją w Tylicach i Polskiem Brzoziu, gdy już następnie ciąg dalszy poprowadził, wróciwszy z pogrzebu J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz i to w Niem. Brzoziu, Kurzętniku, aby stamtąd przybyć do nas. Najprzew. Ks. Biskup Dominik w drodze powrotnej do Pelplina zaszczycić raczył Swą obecnością również i nasze miasto. Szczegóły o dokonanych w naszym dekanacie wizytacjach Arcypasterskich w wyżej wymienionych parafjach podamy również dopiero w następnych numerach gazety.

Jeszcze z jarmarku.

v **Nowemiasto.** Jarmark, który odbył się w dniu 8. bm., był, jak już donosiliśmy, bardzo słabo ożywiony, tak na rynku kramnym jak i konnym.

Sprzedano 180 krów, za które płacono od 350—500 zł, oraz około 150 koni, za które płacono 250—700 zł.

Strzec się domokrążnych żydków. — Jak wyszedł p. Lüke na tem, że przyjął ich do domu swego.

v **Bratjan.** Dnia 8-go bm. powstała pomiędzy kupcami domokrążnymi Działszyckim, Leibem, Mendlem i Alterem, wszyscy z Łodzi, a gospodarzem Lükiem w Bratjanie bójka i to dlatego, że nie chcieli opuścić dobrowolnie zagrody. Do pomocy Lükemu, który początkowo został poturbowany, przybyli sąsiedzi, którzy wzięli przemoc nad żydkami i w odwecie za poturbowanie Lükego i ich także znacznie poturbowali. Oprócz tego oskarża Lüke owych żydków o zgwałcenie jego służącej, umysłowo upośledzonej, Gebert Otylji. Sprowadzono pęczkarzy na posterunek P. P., gdzie stwierdzono, iż nie posiadali licencji na handel. Zaprowadzono ich więc z tego powodu na Starostwo, gdzie zostali należycie ukarani, a za zgwałcenie umysłowo-chorej Gebert odstawiono ich do Sądu Powiat. Nowemiasto.

v **Nowemiasto.** Dnia 9 bm. osadzono za włóczęgostwo 2 niewiasty i 1 chłopca do aresztu policyjnego.

Utonięcie 3 koni.

Skarlin. Dnia 7 bm. o godz. 19—20 utopiły się w jeziorze skarlinskiem 3 konie, własność rolnika Antoniego Marszelewskiego z Mikołajk, który posłał swego służącego Kazimierza Śmigowskiego po wodę. Służący twierdzi, że gdy wjechał do jeziora, jeden koń upadł, przytem pociągnął drugie dwa z wozem i tak wszystkie trzy konie utopiły się. Służący sam się wyratował. Nim właściciel przybył na miejsce wypadku, konie już znikły pod wodą. Wydobyto je dopiero później w odległości 25 mtr. po brzegu. Poszkodowany ponosi szkodę na około 3000 zł.

EMIL RICHEBOURG. 54

Z LETARGU.

(Ciąg dalszy)

Myśl jej buja daleko... daleko, po niezmierzonych przestrzeniach Oceanów, szukając pewnego okrętu zgubionego, wśród piętrzących się fal. Gdy go wkońcu znalazła, rozpoznając na pokładzie oczyma duszy, jednego z oficerów, zawołała z rękami załamanemi: O Jerzy! Jerzy! przebacz, przebacz nieszczęśliwej! Skoro nie odbierzesz listu odemie przez dłuższy czas, wspomnisz sobie może, com ci mówiła na odjezdnem: — „Jeżeli przestanę pisać do ciebie, to chyba, że mnie spotka jakieś wielkie nieszczęście". — I oto wybiła godzina mojej niedoli, Jerzy najdroższy! Nie kazała długo czekać na siebie... Jestem najnieszczęśliwszą! Boże! Boże! na toż stwarzasz istoty ludzkie, kochające i wielbiące Ciebie, aby zsyłać na nie tak straszne cierpienia? Chciałabym umrzeć, umrzeć natychmiast! — wykrzyknęła rozpaczliwie.

— Umrzeć!... umrzeć! — powtarzała bezmyślnie, powodząc wkoło wzrokiem obłąkanym. — A moja biedna matka, matka najukochańsza! Czyż mogę rzucić ją na pastwę temu człowiekowi?... Nie... nie... muszę żyć tak długo przynajmniej, póki nie będę z nim po ślubie... Potem... zobaczymy! — dodała dziwnym tonem.

— Oh! szeptała dalej ze wzrokiem osłupiałym — ten człowiek niegodziwy, utrzymuje, że w jego dłoni spoczywa szczęście i spokój nas wszystkich. Jakaż fatalność niezbadana popchnęła go na moją drogę? Jakąż rolę tajemniczą a straszną, odegrał on w życiu mojej biednej matki? A więc te wszystkie łzy gorzkie, które wylewała tajemnie, on wyciskał? Te męki piekielne, te boleści, z któremi się kryła, ile tylko zdołała... były jego dziełem!... Piękne zadanie dla mężczyzny, niema co mówić!... Droga i najczulej ukochana mateczko, tyś nie mogła w niczem zawinić; byłaś li ofiarą tego nikczemnika, a po tobie... będzie nią twoja córka!... Pojmuję teraz twój wstręt do człowieka. Patrzałam na niego przed chwilą... patrzałam badawczo, prosto w oczy... bez drżenia i trwogi dziecinnej! Myszkuje wprawdzie oczami, ale ma wzrok okrutny, czasem przeszywający jak ostrze sztyletu. Oh! masz zupełną słuszność, biedna moja mateczko, to bardzo zły człowiek! A ja będę jego żoną!

Przeszły ją dreszcze śmiertelne od głowy aż do stóp.

— Jego żoną! — powtórzyła, zakrywając twarz dłońmi — przyrzekłam i nikt nie może wybawić mnie od tej niedoli! Ah! Jerzy! Jerzy! dlaczegoś ciebie tu niema? Dla czego byłeś zmuszony mnie opuścić? Ty byś mnie obronił, ty byś uratował nas wszystkich! Powiedziałam temu człowiekowi, że ciebie kocham jedynie i będę wiecznie kochała. Nie zrozumiał mnie. A czy wiesz dlaczego, mój najdroższy? Bo u niego kamień w piersi, zamiast serca!... Dla czegoż chce gwałtem mnie poślubić? Ośmielił się rzucić w oczy wyznanie, że mnie kocha. Ale to kłamstwo wierutne! Czytałam nieprawdę w jego lisim wzroku. To ohydne! podłość najwyższa! W tym celu więc jedynie chce mnie przykuć do siebie, aby nas rozłączyć, aby mnie uczynić tak samo najnieszczęśliwszą, jak zatruł życie całe mojej biednej matce! Oh! cokolwiek się stanie, kocham tylko ciebie, Jerzy i nigdy kochać nie przestanę! ..

Łkanie gwałtowne głos jej stumiło.

Tak siedziała złamana, ubezwładniona, z rękami kurczowo w włosy wpleczonemi, aż do godziny obiadowej.

Gdy jej oznajmiono, że baronostwo siadają do stołu, przemyła szybko oczy czerwone od płaczu zimną wodą. Włosy przygładziła, twarz ułożyła odpowiednio i weszła do sali jadalnej, ze słodkim jak zwykle uśmiechem na ustach.

XXI.

Przez dwa dni następnie hrabia Borsenne nie dawał znaku życia. Dopiero dnia trzeciego zjawił się w pałacu baronostwa o drugiej z południa i kazał poprosić pana de Précourt o chwilę rozmowy sam na sam.

Baron przyjął gościa w swoim gabinecie.

— Jesteś nareszcie, hrabio kochany — uścisnął serdecznie dłoń Borsenne'a. — Wiesz, żeśmy zaczynali niepokoić się na serjo twoją tak długą nieobecnością... Zaczynasz zatem zmieniać się w domatora, ty, ty, wietrzniku!...

— Tak, trzeba zacząć kiedyś koniecznie życie porządne. Zresztą... nie wziąłem się do tej reformy za wcześnie.

— Oh! nie ganię cię za to hrabio kochany... przeciwnie, rad jestem temu. Usiądźże, proszę, przed kominkiem. Jeżeli chcesz palić, oto cygara. Pragnąłeś mówić ze mną sam na sam... czy masz mi się z czem zwierzyć? (C. d. n.)

Z Pomorza.

Obóz harcerski żeński chorągwi Pomorskiej.

Lidzbark. Jak już donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów, rozstawiły swoje namioty w naszych okolicach harcerki chorągwi pomorskiej. Dnia 30 ub. m. przybyły do naszego miasteczka harcerki w liczbie 40 osób Nie odstraszyły się tem, że z powodu obecnie odbywających się manewrów aprowizacja przedstawiać będzie pewne trudności. Dziś po dwutygodniowym pobycie stwierdzić można, że obawy były płonne. Wyżywienie obozu tego jest dostateczne a z ócz harcerek widać ogólne zadowolenie. Obóz rozbity został na polance za leśniczówką miejską i podzielony na dwie grupy i to kursu harcerskiego i kolonji letniej. Komenda nad obozem spoczywa w wytrawnych rękach komendantki chorągwi pomorskiej. Przeciętny rozkład pracy dziennej jest następujący: Rano o 6.30 pobudka, 6.30—6.40 wyszurowanie pościeli, 6.40—7.00 gimnastyka, 7.00—7.45 sprzątanie obozu i mycie się, 7.45—7.55 modlitwa, 7.55—8.15 śniadanie, 8.15—8.30 raport, 8.30—9.30 pionierka, 9,30—10.40 strzelanie, 10.40—10.50 drugie śniadanie, 10.50—12.45 pionierka, 12.45—13.45 obiad, 13.45—14.15 cisza bezwzględna, 14.45—15.15 czas wolny, 15.15—16.15 śpiew, 16.15—16.30 podwieczorek, 16.30—17.40 gry i lekka atletyka, 17.40—18.40 wykłady i przygotowania do wycieczki, 18.40—19.30 kolacja, 19,30—20.15 mycie wieczorne, 20.15—20.30 przygotowanie rzeczy do wycieczki, 20.30—21 modlitwa i układanie się do snu, 21—6.30 cisza nocna. Bardzo często podziwiają nasi obywatele śpiew harcerek przy ognisku. Nie mało przyczynia się do obiecujących wycieczek naszych obywateli cudowna gra na skrzypcach instruktorki śpiewu druhny Kędzierżawskiej. Dotychczas urządzono jedną wycieczkę krajoznawczą do Boleszyna. W najbliższym czasie urządzą harcerki drugą wycieczkę do Górzna. Jak się dowiadujemy urządzają harcerki w niedzielę dnia 19 b. m. na boisku wieczornicę, o której jeszcze czytelników bliżej poinformujemy.

Minister rolnictwa na polowaniu.

Zbiczno. Dnia 21 z. m. bawił tu na polowaniu na kaczki tutejszych jezior a zwłaszcza w Sumówku p. Minister Rolnictwa.

Zbiórka na samolot sanitarny.

Toruń. Akcja zbierania funduszu na budowę sanitarnego samolotu na Pomorzu daje zadawalające wyniki. Pierwsze miejsce w tym kierunku zajął Grudziądz, gdzie zebrano około 24.000 zł. W Toruniu zebrano 5.500 zł. Budowa samolotu ma być w najbliższym czasie rozpoczęta.

O innej katastrofie samochodowej donoszą z Torunia.

Toruń. W czwartek, 9 bm., około godz. 4.30 rano wydarzyła się na ulicy Bydgoskiej katastrofa samochodowa

Ulicą Sienkiewicza w stronę ul. Bydgoskiej jechał samochód, prowadzony przez szofera Wł. Szpryngiewskiego. Oprócz kierowcy w samochodzie był kolega jego szofer Rudolf Nehring. W tym samym czasie ulicą Bydgoską w stronę Cegielni jechał samochód, prowadzony przez szofera Władysława Radzyńskiego. Jako pasażerowie w samochodzie tym znajdowali się: p. Leopold Zbucki, artysta teatru miejskiego oraz 2 panie.

Przy zbiegu ulic Bydgoskiej i Sienkiewicza, gdy pierwszy samochód skręcał w ul. Bydgoską, — oba samochody zderzyły się. Zderzenie było tak silne, że samochód drugi został strzaskany niemal doszczętnie, samochód pierwszy dość poważnie uszkodzony, zaś szofer p. Wład. Rydzyński odniósł zwichnięcie lewej ręki. Samochodem pierwszym przewieziono go do lecznicy miejskiej. Pozostałe osoby wyszły bez szwanku.

Katastrofa przy budowie nowego mostu.

Toruń. W piątek, 10. b. m., około godz. 7,15 rano, wydarzyło się nieszczęście przy budowie nowego mostu w Toruniu, mianowicie: z nieustalonych przyczyn, zapadło się rusztowanie, wzniesione przy przyczółku od strony Podgórza. Spadające belki i deski przygniotły 3 z pośród pracujących tam robotników, raniąc ich ciężko. I tak ranni zostali: 27-letni Fr. Dąbrowski — złamanie lewej ręki, 21-letni Jan Chojnowski — zgniecenie klatki piersiowej z prawej strony, 24-letni Wład Grajkowski — zwichnięcie palca. Wezwane pogotowie ratunkowe przywiozło poszkodowanych do lecznicy miejskiej.

Romantyczna ucieczka z narzecznym.

Obory. Donosiliśmy, że dokonano swego czasu napadu na gospodarstwo niemca Schuha, zamieszkałego w Oborach, przyczem uprowadzono córkę jego Olgę. Dochodzenia jednak wykazały, że Olga Schuh za namową jej narzeczonego Gotlieba Tobera, syna sąsiada Schuhów z Oborów, zbiegła sama z domu rodzicielskiego, za nią zbiegł również jej narzeczony Gotlieb Tober. Więc napad bandycki ani gwałtowne uprowadzenie nie miało tu miejsca a strzelanie na osadę Schuhów było tylko upozorowaniem dokonanem przez samego Tobera, celem zatarcia śladów ucieczki.

Czarne bociany na Pomorzu.

Tucholi. Na łąki nadleśnictwa Tucholi przylatuje od pewnego czasu para czarnych bocianów. Tego gatunku bocianów dotychczas na Pomorzu nie spotykano.

Zjazd Misyjny duchowieństwa.

Pelplin. W dniach 24 i 25 września rb. odbędzie się w Seminarjum Duchownem w Pelplinie Zjazd Misyjny Duchowieństwa diecezji chełmińskiej. Ze zjazdem połączona będzie wystawa książek, formografji, ulotek i innych środków propagandowych.

Święto św. Jana Eudes wprowadzone zostało w całym Kościele.

Dekret Świętej Kongregacji Rytów wyznacza dzień 19 sierpnia jako święto św. Jana Eudes, założyciela „eudystów" i sióstr Dobrego Pasterza, kanonizowanego w czasie ostatniego „Roku Świętego".

Dekret wprowadza to święto do całego Kościoła katolickiego.

Cmentarzysko łużyckie koło Hallerowa nowym dowodem, iż wybrzeże polskie jest prastarą ziemią słowiańską.

Gdynia. W pobliżu Hallerowa na wybrzeżu morskiem odkopano w tych dniach prastare cmentarzysko słowiańskie. Odkrycia dokonali kadeci z Chełmna, przebywający w obozie letnim przysposobienia wojskowego D. O. K. nr. VIII, którzy kopiąc rowy natknęli się na groby kamienne i urny. Na miejsce odkrycia prastarego cmentarzyska wyjechały z Poznania p. dr. Karpińska i p. Helena Cechoszewska, które objęły nadzór nad prowadzeniem dalszych robót wykopaliskowych. Odkryto dotychczas 14 grobowców kamiennych z popielnicami. Wśród grobów przeważają jednostkowe, właśnie kultury t. zw. łużyckiej, co dowodzi, iż wybrzeże polskie, wbrew twierdzeniom uczonych niemieckich, było zamieszkałe w prastarych czasach przez ludność słowiańską. Odkopane grobowce pochodzą z okresu na 800 lat przed narodzeniem Chrystusa.

Prace przy budowie kolei Bydgoszcz—Gdynia.

Gdynia. Według informacyj z kół miarodajnych prace przy budowie kolei Bydgoszcz—Gdynia na terenie powiatu kartuskiego, postępują obecnie w szybiem tempie. Koło miejscowości Żuków czynione są przygotowania do robót około budowy mostu żelazobetonowego, zaś przy Wielkim Kacku ukończono już roboty około nasypu 14-metrowej wysokości. Tor ma być na tym odcinku oddany do użytku z początkiem roku 1930.

Budowa drogi nadbrzeżnej Wielka Wieś—Hallerowo—Jastrzębia Góra.

Hallerowo. W drugiej połowie bm. rozpocznie się budowa drogi nadbrzeżnej na długości 8 klm. Wielka Wieś – Hallerowo do Jatrzębiej Góry. Droga ta wykończona będzie do połowy grudnia rb i wynosić będzie 18 m. szerokości, z czego 8 m. szeroka jezdnia i dwa chodniki po 4 i pół metra. Droga ta w przyszłym roku otrzyma nawierzchnię asfaltową. Ponadto obok tej drogi przewidziane jest położenie toru dla uruchomienia dwutorowej komunikacji tramwajowej. Droga ta w wielkiej mierze przyczyni się do rozwoju wybrzeża polskiego przez Chłapowo i Rudzewie w kierunku pięknie położonej Jastrzębiej Góry, przyczem w przyszłości przewidziane jest dalsze przeprowadzenie tej drogi do Karwi, która to miejscowość już w r. 1927 otrzymała połączenie drogami bitemi od strony Sławoczyna. W ten sposób powstanie możność łatwej komunikacji wzdłuż całego wybrzeża polskiego. Na przyszłość również jest w projekcie budową drogi asfaltowej wzdłuż Helu i drogi nad zatoką Pucką od Pucka przez Rzucewo do Oksywja i Gdyni

Z dalszych stron Polski.

Dwie wstrząsające katastrofy autobusowe.

Poznań. Wczoraj o godz. 6 rano zdarzyła się na szosie pod Dusznikami straszna katastrofa autobusowa. Autobus p. Czyżowskiego, jadący z Poznania do Dusznik, wskutek defektu kierownicy, wpadł w pełnym pędzie do rowu, ulegając rozbiciu. Z pasażerów jedna osoba, niejaka Jadwiga Łuczak z Poznania została zabita na miejscu, cztery inne osoby zostały ciężko ranne.

Autobus wpadł do rowu.

Warszawa. Na szosie między Warszawą a Mszczonowem w odległości 6 km. od Nadarzyna, wydarzyła się znowu katastrofa autobusowa. Wskutek wady w kierownicy zwalił się do rowu autobus „Express Mszczonowski", prowadzony przez właściciela, Jane Lipińskiego. Autobusem jechały 22 osoby, z tego 16 sióstr miłosierdzia z zakładu Opatrzności Bożej przy ul. Chemskiej nr. 19 w Warszawie, jadących na rekolekcje do Kostowca w powiecie błońskim.

Wskutek katastrofy 5 sióstr miłosierdzia odniosło rany. Siostrę Wiktorję Teodorczyk ze złamaną kością udową i ogólnie potłuczoną odwieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Inne siostry odwieziono innemi samochodami do zakładu.

Kierowca Lipiński wyszedł bez szwanku. Autobus po zbadaniu przez policję, odstawiono do Warszawy.

„Precz z krzyżem !..." Tak wrzeszczała bezczelnie tłuszcza żydowska w Rzeszowie.

Rzeszowo. Dnia 23 lipca po południu żydzi chowali swego rabina.

Gdy znaleźli się na ulicy Lwowskiej obok wylotu ulicy Orzeszkowej, nadjechał ze strony cmentarza katolickiego pomocnik kościelnego Stanisław Raszka z krzyżem, z którym asystował przy pokropieniu na cmentarzu zwłok dziecka obywatela Złamańca.

Żydzi, zobaczywszy krzyż z rozpiętym wizerunkiem Chrystusa, wrzeszczeli: „Precz z Chrystusem!" i kazali woźnicy zjechać obok do ulicy Orzeszkowej.

Gdy ten się wzbraniał i to zupełnie słusznie, żydzi chwycili konia za uzdę i bijąc i kopiąc konia, wjechali wozem w ulicę Orzeszkowej, przyczem woźnicę pobili.

Kościelny Raszka zeszkoczył z wozu i chciał iść ulicą Lwowską, tłum żydów zaczął popychać go i wydzierać krzyż.

Patrząca na to panna Pokrzywkówna, nie chcąc dopuścić do pohańbienia, a może nawet podeptania lub połamania krzyża. chwyciła krzyż w ręce, podniosła w górę, pomogła wyjść Raszce z otoczenia żydowskiego i uwolniwszy go, umożliwiła odniesienie krzyża do kościoła.

To groźne zdarzenie pokazuje nam na nowo, jak zaciętymi wrogami wiary katolickiej są żydzi — to też jest obowiązkiem wszystkich dobrych Polaków zwalczać żydów wszędzie, dopóki nie zapóźno, bo skoro się ich namnoży, wtedy już będzie walka z tymi chałaciarzami utrudniona.

Katolikom w mieście polskiem nie wolno iść z krzyżem, jeżeli się to żydom nie podoba...

Do tego oto już doszło tam, gdzie żydów jest więcej, gdzie czują się na siłach... Tam są bezczelni — więc zawczasu trzeba ich zwalczać,

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada).

Wielm. Panie Redaktorze!

Jestem stałym czytelnikiem szan. pisma „Drwęca" i proszę o umieszczenie kilku słów w szan. pańskiej prasie. Pisano o mnie w pewnem piśmie, jakobym stale kupował w żydowskich składach. Wysokie wynagrodzenie dam temu, kto mi udowodni, iż noga moja postała kiedykolwiek w tutejszych sklepach żydowskich. Prawda, że kupiłem na tutejszym jarmarku kawałek skóry, ale nawet nie wiem, czy to od żyda. Dlatego proszę tych panów, którzy piszą w owych pismach o ludziach, popierających rzekomo żydów. niechaj chodzą po rynku i pokazują, kto jest tam żydem a kto katolikiem, ponieważ na jarmark wolno wszystkim przyjeżdżać i wszystkim kupować.

Kwiatkowski Wł., Lubawa.

(Od redakcji: Oczywiście nie pochwalamy postępowanie p. K, że kupował na jarmarku od żydów, ale chcieliśmy mu dać możność usprawiedliwienia się z tego postępowania).

Kościoł Opatrzności Bożej w Warszawie z okazji 10-cia odzyskania niepodległości.

W „Kurjerze Warszawskim" autor J. Czempiński w artykule „Przed 11-tym listopada" proponuje, by z okazji 10-cia odzyskania niepodległości założono kamień węgielny pod budowę kościoła Opatrzności Bożej. Grunt pod budowę jest. Projekt budowy kościoła Opatrzności na pamiątkę dziesięciolecie Polski, odrodzonej z woli Boga do bytu niepodległego wskrzeszonej, spotkał się z gorącem uznaniem Ks. Prymasa Hlonda i ks. arcyb. Kakowskiego jak również i marszałków dawnego Sejmu i Senatu.

Wielki kongres eucharystyczny na Jasnej Górze.

Częstochowa. Dnia 7 września odbędzie się pod przewodnictwem ks. bisk. Kubiny wielki kongres eucharystyczny w Częstochowie. Ks. bisk. Kubina wydał list pasterski, w którym zapowiedział wielką manifestację robotników i wogóle ludzi pracujących na cześć Chrystusa Króla. Manifestacja ta odbędzie się przy końcu kongresu w niedzielę 9 września po południu.

Kongres Eucharystyczny w Australji.

Wedle doniesień dzienników z Rzymu w poniedziałek pod kierownictwem kardynała Ceretti odjechała misja papieska w celu wzięcia udziału w międzynarodowym kongresie Eucharystycznym, który odbędzie się od 3 do 8-go września w Sydney.

ODEZWA!

Do Społeczeństwa Pomorskiego.

OBYWATELE!

Wybuch gazów trujących w Hamburgu winien, jak dzwon ostrzegawczy zatargać świadomością ogółu społeczeństwa polskiego, zbudzić je z uśpienia i przełamać jego obojętność w stosunku do zagadnień obrony powietrznej i przeciwgazowej.

Musimy uświadomić sobie, że w razie wojny z zachodnim sąsiadem cała Polska może być w ciągu kilkunastu godzin obrócona w rumowisko gruzów i pokryta tysiącem cmentarzy, jeśli nie zdobędziemy się na nadzwyczajny wysiłek w kierunku umocnienia frontu obrony powietrznej i przeciwgazowej.

Obywatele! groźbę wiszącą nad Polską musi usunąć wspólny, zbiorowy czyn najszerszych mas społecznych, zorganizowanych w Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Obowiązkiem każdego, palącym nakazem chwili jest przystąpić do L. O. P. P. i wziąć żywy udział w jej pracach, zmierzających do tego, aby społeczeństwo cywilne zamienić w jeden wielki, gotowy do akcji obronnej, oczekujący na zew chwili obóz. Nie wolno nam troski o byt Rzeczypospolitej zwalać całkowicie na barki czynników rządowych. Przyszła bowiem wojna lotniczo-gazowa nie będzie tylko wojną armji, lecz „wojną ludów" w dosłownem tego słowa znaczeniu' Pamiętajmy, że każdy, kto nie będzie na nią przygotowywany, ten pierwszy padnie jej ofiarą. Pamiętajmy, że akcja L. O. P. P. to nie akcja polityczno-wojskowa, ale akcja dyktowana nakazem instynktu samozachowawczego szerokich mas ludności cywilnej. Pamiętajmy, że Pomorze, jako najbardziej wysunięta placówka kresowa pierwsza będzie celem ataków wrogiej armji lotniczej.

Każdy zatem kto nie chce paść na pastwę trujących gazów i bomb śmiercionośnych, winien stać się członkiem L. O. P. P. Pomorze musi pokryć się siecią komitetów powiatowych L. O. P. P. W każdej najmniejszej miejscowości muszą się tworzyć placówki L. O. P. P., przysposabiające ludność cywilną do przyszłej obrony powietrznej i przeciwgazowej. Wszyscy ludzie dobrej woli i inicjatywy winni się zgłosić bezzwłocznie do pracy i samorzutnie brać w swoje ręce organizowania komitetów powiatowych L. O. P. P.

Obywatele! Ufamy, że nasz apel nie pozostanie bez echa. Akcja L. O. P. P. bowiem nie może spalić na panewce wskutek bierności i nieudolności społeczeństwa, z którego powstała i dla którego pracuje. Byłoby to bowiem świadectwem naszej niezdolności do życia, które jest walką i ciągłą gotowością do obrony.

Wszyscy zatem na front!! Na front obrony powietrznej i przeciwgazowej!!

Zarząd Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P.

Ostrzegamy!

Okres dewaluacyjny, oznaczający groźne przesilenie kraju i państwa, stworzył pewną kategorję ludzi, którzy z tej biedy kraju i państwa, w którą ją pogrążyła owa dewalucja, ze szkodą dla państwa i społeczeństwa nie wahali się ciągnąć korzyści dla siebie i podczas gdy państwo i społeczeństwo ubożało, oni się gwałtownie bogacili. Społeczeństwo darzyło wówczas takich ludzi pogardą, nazywając ich paskarzami, to jest tych, którzy brali zbyt wysokie ceny za swe towary oraz przemycali obcą walutę z kraju zagranicę a prawo takich ludzi karało surowo.

Dziś okres ten minął i ci, którzy w pasożytniczy sposób dorobili się majątku i doszli do dobrobytu, chcieliby teraz zyskać i utraconą sławę. Dowiadujemy się właśnie o zabiegach pewnego takiego paskarza i przemytnika, karanego swego czasu za powyższe przestępstwa sądownie, o ułaskawienie go obecnie. Co najsmutniejsze jednak, to ta okoliczność, że dopomaga mu w tem pewna poważna instytucja w Toruniu i chce też, by się za nim wstawiła i miejscowa organizacja kupiecka. Ostrzegamy nasze kupiectwo przed tem, aby swą instytucją nie zastawiali paskarzy i przemytników. Amnestja nie obejmuje tych, którzy świadomie, w celach nieprawnego zysku krzywdzili skarb państwa. Niechaj zatrzymają już swój dobrobyt, ale utracona sława niech im się już nie wróci!

Na razie tyle. Spodziewamy się, że to wystarczy. Inaczej bowiem musielibyśmy wystąpić otwarcie i z dowodami, czego jednak wolelibyśmy uniknąć.

Red.

Ostatnie wiadomości z dnia 12. 8.

Prasa francuska o locie majorów Kubali i Idzikowskiego.

Paryż. Z okazji powrotu majora Idzikowskiego i Kubali do Paryża dzienniki paryskie, omawiając obszernie ich lot, podkreślają zgodnie doniosłość ich próby, uwydatniającej ich zdolności fachowe. Niektóre z nich podają wywiady z nimi przeprowadzone o szczegółach ich lotu, zaznaczając również i ścisłość przepowiedni o stanie atmosferycznym w czasie lotu, podanej przez szefa biura meteorologicznego, gen. Dalambre. Zywe objawy sympatji dla lotników polskich we Francji, tak wywodzą dzienniki francuskie, głębokie wywarły na nich wrażenie i stąd będą oni czerpać zachętę do ponownej próby przelotu, która ma wszelkie szanse powodzenia, gdyż lot ich wykazał zdolność działania motoru w promieniu 8000 klm., a szybkość 150 klm. na godzinę.

Wobec stanu rany maj. Kubali przyjazd do Warszawy został odłożony. Podług orzeczeń lekarzy. kuracja potrwa 10 dni. Przy chorym w szpitalu maj. Kubali znajduje się brat major Władysław Kubala.

Pogrzeb Stefana Radicza.

Zagrzeb. Dziś tj. w niedzielę odbył się pogrzeb zmarłego posła Radicza. Wielkie tłumy chłopów przybyły do stolicy Chorwacji. Dom chłopski, gdzie wystawione były przez dwa dni zwłoki zmarłego, przybrany był w kir. Wśród ogromnej ilości wieńców znajdował się i wieniec od króla, który przywiózł pewien generał jako reprezentant królewski wraz z kondolencją. O godzinie 10 wyniesiono trumnę na karawan. Arcybiskup zagrzebski odprawił nad trumną modły. O godz. 11.40 ogromny pochód pogrzebowy ruszył ku cmentarzowi, gdzie stanął u bramy o godz. 13.40 Nad grobem wygłoszono jedno tylko przemówienie. Zwłoki pochowano prowizorycznie między mogiłami Pawła Radicza i owego drugiego posła, zabitego w pamiętnym owym dniu w gmachu sejmowym. Pobieżne tylko obliczenie wykazało przeszło 40 tys. uczestników pogrzebu. Spokój podczas pogrzebu w niczem nie został zakłócony.

Wiedeńska „Neue Freie Presse" podaje wywiad z pewnym wybitnym posłem chorwackiej partji chłopskiej, w której tenże zaznacza: „My nie chcemy rozbijać państwa jugosłowiańskiego, lecz zreorganizować je na podstawie równouprawnienia i federacji. Chcemy samodzielnej Chorwacji, ale ze względów polityki zagranicznej jesteśmy przeciwni zerwaniu jedności państwowej. Przedewszystkiem domagamy się rządu neutralnego, rozpisania nowych wyborów i ich prawidłowego przeprowadzenia.

Nie uznajemy kadłubowego sejmu w Białogrodzie i jego uchwał i nie weźmiemy prędzej udziału w obradach, dopóki nasze żądania nie zostaną uznane. Przeciw zdobywczym zakusom z Białogrodu będziemy się bronić aż do ostatecznego zwycięstwa."

Premjer Bartel w Paryżu.

Paryż. Bawił tu incognito prezes Rady Ministrów prof. Bartel, który zatrzymał się w przejeździe z Marienbadu do Bretagne, gdzie zabawi 2 tygodnie.

Honor i interesy Francji nie dozwalają na opuszczenie Polski.

Paryż. W sprawie ewakuacji Nadrenji pisze „Echo de Paris", że honor i interesy Francji nie dozwalają na opuszczenie sprzymierzonej Polski. Ze strony niemieckiej kuszą Francję, mówiąc, że zamiast trzymać się uporczywie tradycyjnej gwarancji strategij i sojuszów, lepiej przyjąć gwarancję moralną, którą ofiarują Niemcy. Czyż jest jednak możliwy — kończy „Echo de Paris" — kompromis pomiędzy obu temi państwami?

*

Moskwa. Pierwsze wielkie igrzyska sportowe rozpoczęły się od defilady wobec przedstawicieli rządu, korpusu dyplomatycznego, w której uczestniczyło 7000 zawodników. Ogólny udział członków sowieckich związków sportowych wynosił 20 tys. Prócz tego było 600 zawodników zagranicznych, którzy szczególnie gorąco byli oklaskiwani, a mianowicie z Anglji, Niemczech, Czechosłowacji, Szwajcarji, Łotwy, Norwegji, Urugwaju i innych krajów

Pomnik gen. Bema otrzyma Polska w darze od rządu rumuńskiego.

Rząd rumuński na skutek podjętych w drodze dyplomatycznej starań komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema do Polski, wyraził zgodę swą na przekazanie państwu polskiemu pomnika Bema, wzniesionego w swoim czasie przez rząd węgierski w mieście Targu Maresz.

Piękny ten pomnik, przedstawiający bohaterskiego generała na koniu, został po przyłączeniu Siedmiogrodu do Rumunji usunięty wraz z innemi śladami panowania węgierskiego z placu miejskiego. Zachowano go jednak w całości ze względu na jego wartość historyczną, aby obecnie przekazać Polsce.

Rząd polski oczywiście z podziękowaniem przyjmie ten dar i upoważnia komitet uczczenia pamięci gen. Bema do odbioru pomnika oraz do ustawienia go w miejscu na to najodpowiedniejszem.

Ponieważ prochy gen. Bema spoczną w rodzinnem jego mieście Tarnowie, pomnik bohatera przypaść powinien w udziale Warszawie.

Bandyci porwali dwóch posłów greckich.

Ateny. Dwaj znani działacze polityczni, poseł Melas i poseł Milonos, zostali w czasie podróży organizacyjnej porwani przez bandytów, którzy zupełnie, jak w czasach średniowiecznych, domagają się okupu w sumie 5 miljonów drachm, grożąc w razie odmowy zamordowaniem swych ofiar.

Prezydent ministrów Venizelos, nie mając innego wyjścia, uległ przemocy i postanowił wypłacić z kasy rządowej oznaczony przez bandytów okup. Rząd grecki wydał specjalne rozporządzenie, na mocy którego nie wolno ścigać bandytów policyjnie ze względu na bezpieczeństwo zdanych na ich łaskę posłów greckich.

Także rodzina uwięzionych polityków starała się wejść w kontakt z bandytami. Usiłowania te okazały się daremne, ponieważ rabusie wraz ze swoimi więźniami cofnęli się w niedostępne góry Epiru.

Podatek obrotowy.

Nowemiasto. Przypomina się wszystkim płatnikom podatku obrotowego, że z dniem 15. sierpnia rb. upływa ostateczny termin płatności drugiej kwartalnej zaliczki na podatek obrotowy, i że z dniem 16 bm. władza skarbowa przystąpi do przymusowego ściągnięcia zaległości wraz z kosztami egzekucyjnemi w wysokości 2 proc. miesięcznie począwszy od pierwotnego terminu płatności tj. 15 lipca rb.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych.

Polska dziękuje za pomoc i opiekę udzieloną naszym lotnikom.

Warszawa, 9. 8. Ministerjum spraw zagranicznych poleciło wczoraj telegraficznie konsulowi polskiemu w Hamburgu p. Namysłowskiemu, aby w imieniu min. Zalewskiego złożył podziękowanie dyreckji „Deutsche Levant Linie" za pomoc, udzieloną przez statek „Samos" przy uratowaniu lotników polskich.

Ministerstwo poleciło również poselstwu w Madrycie, które jest jednocześnie akredytowane i przy rządzie portugalskim, o podziękowanie rządowi portugalskiemu za opiekę i pomoc, jaką władze portugalskie okazały majorom Idzikowskiemu i Kubali.

Poseł Przeździecki na audjencji u Mussoliniego.

Rzym, 7. 8. Poseł Przeździecki przyjęty został na pierwszej audjencji przez premjera Mussolini'ego. Dzienniki „Trybuna" i Messagero" poświęcają posłowi Przeździeckiemu sympatyczne wzmianki. „Messagero" nazywa naszego posła dawnym przyjacielem Włoch podkreślając, że dziś stosunki włosko-polskie oparte są na silnych podstawach serdecznej przyjaźni, przewidując, że poseł Przeździecki kontynuować będzie linję postępowania swego poprzednika, dążąc w swej pracy do zbliżenia w dziedzinie stosunków politycznych i handlowych, które posunęły się tak znacznie naprzód dzięki ostatniemu spotkaniu premjera Mussolini'ego z min. Zaleskim.

Nielojalne wystąpienie konsula austrjackiego w Gdańsku.

Warszawa, 6. 9. Konsul austrjacki w Gdańsku Gelhorn przed paru dniami w czasie wycieczki dzieci austrjackich wygłosił na przyjęciu przemówienie, w którem wyraził nadzieje, że w niedługim już czasie Austrja i Gdańsk połączą się z Rzeszą niemiecką.

Ta nielojalność wobec Polski, która akredytowała p. Gelhorna, powinna spowodować natychmiastowe cofnięcie mu exequatur.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 11. 8.
Płacone w złotych za 100 kg.

Żyto nowe (suche)	37.00—38 50
Pszenica	49.00—51 00
Jęczmień browarowy	37.00 39 00
Owies nowy	36 00—37.50
Mąka żytnia 65 proc.	57.25—
Mąka żytnia 70 proc.	55.25—
Mąka pszenna 65 proc.	70.00—74.00
Otręby żytnie	30.50—31.50

Uwaga: Ogólne usposobienie słabe.

Kurs dolara.

Warszawa, 13. 8. Dolar 8.90 nieurzęd. Za 100 zł w Gdańsku 57.57—57.64. na Warszawę 57.47—57.77.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.